

HELENA GOŁĘBIEWSKA ur. 1924; Wojśławice

Tytuł fragmentu relacji	Tradycje, zwyczaje
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	tradycje, zwyczaje

Tradycje, zwyczaje

Dożynki. Z sierpami się chodziło żąć, to później jak koniec tego zboża, to wili wieniec i gospodarzowi nakładali, śpiewali, to on zapraszał na kolację jakąś - to kogo jak było stać. Na pewno ci byli bogatsi, co mieli więcej tego pola, więcej tego zboża. No, to byli takie dobre przyjęcia, i tańcowało się nie raz, ale jak śpiewają: idzie czarna chmura, deszcz leje nasza się pszeniczka nie chwieje a nasz gospodarz dobry pan wyciął pszeniczki cały łan a gospodyni jak osa, zebrała wszystko do kłosa Ale wianki nie takie jak teraz, tylko takie z kusków – do okoła. Gospodarzowi na głowę nałożą, gospodyni: -no chodźta, chodźta, tam jakaś wieczerza naszykowana, tam indyk zabity, kogut, buteleczka na stole, i ludzie se wypiją, tak. Gospodarz za żniwa płacił, dniówki byli. A później – jak wiejskie dożynki, to już takie były – na placu, zabawa, już wójta przywozili, wójt musiał być na dożynkach, jemu już też taki wieniec – poważniejszy, ładniejszy. Też bawili się: A nasz gospodarz dobry Pan, dobry Pan Gorzałki postawił cały dzban, cały dzban... Ślub Zwykle kawalery żenili się do innej wioski. Jedzie wozem, orkiestra gra – dęta, konie tak ładnie idą, takie pyszne, ubrane w takie wstążeczki tak do tych uzdek poprzywiązywane. I to konie czuli się takie dumne, pyszne. [...] I tam przy orkiestrze, konie tymi nogami przebierali. No i co – przychodzili do panny młodej – pokłon, ten ukłon od rodziców, od chrzestnych, to siadali na wozy, jechali, z tego wesela. Od młodego, od młodej, doszło więcej furmanek i jada, parę rzędy tych furmanek – do ślubu. No, ślub to krótko trwał. Msza nie odprawiała się jak teraz – tylko przyjechali, do ślubu poszli, ksiądz był umówiony właśnie na które godzinę i młodzież wszystko wstawiała. Chłopcy, dziewczęta, od młodego i od młodej w pary – taki orszak robili. Młodzi na samym końcu stali, a później już pod ołtarz jak podchodzili. Później jak już tak ło moda nastąpiła, że kwiaty młodej wręczali, to jeszcze tak potrafili kwiaty trzymać – te z tej strony, te z tej, że ci młodzi szli - tak ło pod tymi kwiatami. Było ładni. Duży orszak był, było dużo młodzieży, to przeważnie młodzi stawali. Potem gdzieś tam poszła młoda, przebrała się, bo to i szkoda było tego stroju żeby nie za brudzić, nie zniszczyć. To tak troszkę po ślubie, na tym pierwszym przyjęciu, to tak – była w tym stroju ślubnym, a potem to już się przebrała. Po dwunastej przeważnie i już tak się bawili. Wigilia To święto wigilijne, było takie bardzo cenione, że nawet – jak u nas się pościel nałożyło, ubrało w czyste, zaścieliło się łóżko i już się na tym nie spało, żeby na Boże Narodzenie nie było tego zaścielania, tego ruszania. Tam gdzieś jakiś kabaczek pod głowę czy jasiczek, troszkę się czymś przykryje i na tej słomie. Już to takie było spanie wigilijne. Bo na łóżkach mieli być poduchy takie wyklepane, spuszone, ale na

nich spać nie wolno!

Data i miejsce nagrania	2004-11-05, Wojśławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"